Instytut Historii Sztuki <Posen> [Hrsg.]: Artium Quaestiones
22.2011 Seite 324

osiągnięcia równości i sprawiedliwości społecznej, nie tylko zresztą na swoim własnym, krajowym „podwórku", lecz także w regionach oddalonych od niego o setki kilometrów, w imię ogólnoświatowej solidarności (ten sposób myślenia prezentowali w swoich wypowiedziach np. Čelechovský i Andrzej Wojciechowski)[71]. W ramach samej debaty, jednakże – może tylko z niewielką dozą przesady tego typu poglądy zostały określone jako przykład „architektonicznego mesjanizmu"[72] i spotkały się z tendencją w dużej mierze przeciwstawną, reprezentowaną m.in. przez Lecha Kłosiewicza, Tadeusza Gawłowskiego, czy Karela Pragera. Wszyscy oni podawali w wątpliwość (tak jak wspomniany już Andrzej Pawłowski) to, czy rzeczywiście architekt zdolny jest sam spełnić te postulaty, co szczególny wyraz znalazło w cierpkiej wypowiedzi Kłosiewicza, skierowanej przede wszystkim do jego polskich kolegów: „Mam wątpliwości, czy środowisko architektów, które nie potrafi dopasować jednego domu do drugiego jest w stanie wyobrazić sobie jak projektować i realizować miliony powtarzalnych jednostek mieszkaniowych po roku 2000".

Podobnie krytycznie wobec architektonicznej profesji podczas inspirowanej przez „Architekturę" dyskusji odnieśli się Müller i Przemysław Szafer. Ten pierwszy wyraził przekonanie, że architekci nie powinni „podejmować się zadań, które oznaczałyby kierowanie procesami społecznymi." Dodając przy tym, że nie wierzy „w możliwość wielkich społecznych działań" z ich strony[73]. Szafer, krytykując daleko idące dążenia projektantów, które mogłyby prowadzić do poszerzenia się prerogatyw przynależnych ich profesji, wyraził wątpliwość, czy ich działania mają legitymację w oczekiwaniach i potrzebach ludzi, dla których projektują. „W społeczeństwie – tego nie należy ukrywać – nasilają się tendencje

[71] G. Čelechovský: „(...) zaangażujmy się najmożliwiej realnie w wielką walkę w obronie życia ludzkiego, równości społecznej pomiędzy tymi wszystkimi, którzy zamieszkują tę Ziemię. Rozwiązanie tego problemu da nam klucz do przyszłości. (...) W rzeczywistości, dopóki nie będziemy wrażliwi na zbrodnię popełnioną o tysiące kilometrów od nas w taki sam sposób, jak by się to stało przed naszymi oczyma, dopóki będziemy żyć nędzą setek milionów ludzi, której nie odczuwamy tak silnie, jak by to miało miejsce na łonie naszego społeczeństwa, tak długo zaostrzać się będzie napięcie między różnymi narodami, jak również w ich wnętrzu i zwiększy się napięcie w ogóle społeczeństwa i jego biologicznym otoczeniu". Wojciechowski: „W tej chwili na świecie umiera z głodu tysiące, a wielu nie ma dla siebie własnych czterech ścian, co jest przyczyną różnych złych spraw.

Może właśnie wtedy, gdy każdy człowiek w osiedlu i w społeczeństwie będzie mógł działać i myśleć swobodnie jak twórcy biorący udział w tej Wystawie, powiemy, że zadanie, w którym współdziałają architekci i urbaniści zostało spełnione".

[72] Określenie Tadeusza Gawłowskiego.

[73] A. Paszyński, *Dyskusja na tle wystawy Terra 1*, op. cit., s. 390.

UNIVERSITÄTS-BIBLIOTHEK HEIDELBERG
http://digi.ub.uni-heidelberg.de/diglit/artium_quaestiones2011/0326
© Universitätsbibliothek Heidelberg
gefördert durch die DFG